

# Rajmund Pietkiewicz

---

## 17.niedziela zwykła, „Panie, naucz nas modlić się!”

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/1, 233-234

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

17. NIEDZIELA ZWYKŁA 25 VII 2004

## „Panie, naucz nas modlić się!”

I. Czasami można spotkać ludzi, którzy choć są chrześcijanami, to nie do końca rozumieją sens modlitwy. Wypowiadają krytyczne zdania, np. o zgromadzeniach klauzuryowych, których pierwszorzędnym zadaniem (przed pracą fizyczną i działalnością zewnętrzną) jest modlitwa.

W dzisiejszym świecie bardzo łatwo wpaść w wiatro pływający strumień obowiązków i zajęć, w którym czas poświęcony na skupienie, ciszę i modlitwę może wydawać się czasem bezproduktywnym i straconym. Osoby, które są bardzo aktywne i dały się ponieść pędowi życia, pytają czasem: czy moja praca, moje obowiązki nie są modlitwą? przecież wszystko to chcę ofiarować Panu; czy takie ofiarowanie dnia nie jest lepsze niż wiele chwil spędzonych na modlitwie w samotności?

Zapewne takie ofiarowanie swoich zajęć Bogu jest Mu miłe, ale czy wystarczające? Czy da się prowadzić życie wewnętrzne bez momentów zatrzymania i głębokiej modlitwy?

Dziś coraz wyraźniej widać, że wiele osób zagubiło sens modlitwy. Dlatego wciąż aktualna jest prośba uczniów skierowana do Jezusa: „Panie, naucz nas się modlić”.

II. Dzisiejsze słowo Boże przeznaczone do odczytania podczas liturgii słowa jest prawdziwą szkołą modlitwy.

Najpierw widzimy Abrahama, który z wielką wytrwałością, a nawet naleganiem wstawał się za grzesznikami. Bóg jednak nie niecierpliwi się i nie gniewa na Abrahama. Bogu taka modlitwa podoba się, gdyż Bóg chce, aby „wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). W Starym Testamencie możemy znaleźć słowa samego Boga, który do takiej usilnej modlitwy zachęca, a nawet wyraża swój żal, że ludzie w ten sposób się nie modlą: „I szukałem wśród nich męża, który by wystawił mur i stanął w wyłomie przede Mną, by bronił tej ziemi i przeszkodził Mi w jej niszczeniu, a nie znalazłem” (Ez 22,30). Dlatego Bóg zachęca nas do usilnej i wytrwałej modlitwy, w której odwołujemy się do Jego serca pełnego miłości miłosiernej: „Proście, a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka znajduje; a kołaczącemu otworzą”.

W Ewangelii Pan, odpowiadając na prośbę uczniów, uczy nie tylko sposobu modlitwy ale podaje nam także słowa, w których mamy zwracać się do Boga. Sam Bóg pragnie abyśmy wołali do niego „Ojczy”, abyśmy wszystko ofiarowali ku czci Jego imienia, abyśmy pragnęli przyjscia pełni Jego królestwa na ziemię. Dobra modlitwa ma nas otwierać na pragnienie całym sercem woli Bożej. Pan nie zapomina również o naszych codziennych potrzebach i każe nam prosić o powszedni chleb i siły do przeciwstawienia się pokusie. Modlitwa *Ojczy nasz* jest dla nas wzorem najlepszej modlitwy, gdyż pochodzi od samego Boga i jest zgodna z Jego wolą.

III. W życiu modlitwy ważna jest więc wytrwałość, usilność, ufność w Boże miłosierdzie, szczerłość oraz otwarcie na Bożą wolę, która zawsze pragnie dla nas tego, co najlepsze

Ważna jest jeszcze jedna rzecz. Trzeba znaleźć czas na modlitwę. Modlitwa bowiem nie jest tylko rozmową z Bogiem, jak często mówimy. Modlitwa to przede wszystkim spotkanie Osoby z osobą: Boga z człowiekiem. Dla dobrej modlitwy konieczny jest więc czas, aby wejść w obecność Boga i w niej trwać. Tym, co zmienia nasze serca, jest trwanie w obecności Boga, gdyż wtedy właśnie poznajemy Go jako osobę i odnajdujemy pokój serca.

Nie żałujmy więc czasu na modlitwę. Pamiętajmy, że to od Boga wszystko pochodzi. On jest Panem i stwórcą wszystkich rzeczy, Bogiem Wszchemocnym i miłującym nas. Nie obawiajmy się więc „stracić” trochę czasu na modlitwę. Bóg, który widzi serce człowieka, potrafi wszystko zwrócić stokrotnie.

*ks. Rajmund Pietkiewicz*

## 18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 VIII 2004.

### „Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem”

Dorastamy coraz bardziej, jako społeczeństwo, do zasad demokracji i do nowoczesności w zarządzaniu gospodarką. Niesie to jednak ze sobą falę wzrostu poczucia prywatności. Otoczeni jesteśmy coraz bardziej przez obszary otoczone płotem, przed którymi stoi tabliczka z napisem „teren prywatny”. Dzieje się tak, począwszy od danych osobowych, a skończywszy na prywatnych odcinkach plaży morskiej i na prywatnym zdaniu, często zupełnie różnym od innych. Wyrażenia: „moje” i „ja”, stają coraz częściej w centrum naszego świata. Rodzi się więc pytanie: ile z tego, co każdy wypracował, powinno być do jego prywatnej dyspozycji, czy nie wszystko? i czy sprawiedliwym posunięciem jest zabieranie dużej części zarobku przez podatki?

Wielu w naszej Ojczyźnie znajduje się w sytuacji, przed którą stanął ów zamożny człowiek z Ewangelii. Niespodzianie obrodziło pole i człowiek ten stał się jeszcze bogatszy. Zachwycony owocem własnej przedsiębiorczości postanowił zachować go i zużyć samemu, żyjąc w beztrosce. Wydaje się, że fragment Ewangelii przeznaczony na dzisiejszą niedzielę klóci się z zasadami nowoczesności i wolnego rynku, skoro jako podsumowanie całego wywodu usłyszeć możemy zdanie: „Glupcze [...], komu więc przypadnie to, coś przygotował?”. Czyżby zatem wierność Ewangelii koniecznie stała w sprzeczności z możliwością bogacenia się i zabezpieczania swojej własnej przyszłości? Gdzie zatem miejsce dla chrześcijan w dzisiejszym świecie, w którym wolna konkurencja i bogacenie się stają się przedmiotem rozmów nawet dzieci w przedszkolu?

Ewangelia nie staje na przeszkodzie ludzkiej przedsiębiorczości. Nadal przecież aktualne są słowa z Księgi Rodzaju zachęcające człowieka do tego, aby czynił sobie ziemię poddaną, bardziej odpowiadającą jego ludzkim oczekiwaniom. Gorzka ocena postępowania człowieka zamożnego z dzisiejszej Ewangelii nie dotyczy stanu jego posiadania, lecz sposobu, w jaki te dobra miały zostać spożytkowane. „Odpoczywaj, jedz, pij i używaj” to